Informacja

EuroTeX'94 — Sobieszewo, wrzesień, roku pańskiego 1994

Julita Bolland (tekst)
Toni Walter (rysunki)

Właśnie tutaj, niedaleko Gdańska a nie w Santa Barbara lub na Hawajach odbyła się VIII Europejska Konferencja TeXowa czyli EuroTeX '94.

Pierwszym oficjalnym dniem konferencji był 26.09, ostatnim 29.09. Następnego dnia, czyli 30.09, rozpoczęły się tutoriale i kursy. Nie muszę dodawać, że nagromadzenie zdarzeń przypadających na jeden punkt czasoprzestrzeni było ogromne zważywszy na dość krótką interakcję.

Pierwszym nieoficjalnym dniem konferencji był 25.09, kiedy to część uczestników przybyła na miejsce. Specjalnymi gośćmi były Christina Thiele (szefowa TeX Users Group) i Barbara Beeton (szefowa TUGboat), chociaż oczywiście wszyscy mogli czuć się *Very Important Person.* Liczba uczestników, około 60, może nie była zniewalająca, ale co za nazwiska! Wystarczy przejrzeć *Proceedings.*

W dniu rozpoczęcia konferencji przewidziano dla uczestników atrakcję, zwiedzanie Gdańska, co okazało się równie niezwykłe dla autochtonów jak i ludności napływowej. Tegoż samego dnia ulubioną rozrywką niektórych stało się zbieractwo, co można skomentować cytatem z Mistrzów, *na grzyby, na lwyby.* Nie mniej pasjonującą formą rozrywki okazało się być szukanie *des petites choses qui brillent* (maleńkich, świecących rzeczy) jak to ujął pewien matematyk (patrz: *Mały książę*), mówiący co prawda o gwiazdach, ale okazało się, że małe, połyskliwe, miodowe coś może sprawić więcej radości niż galaktyki gwiazd. Autorka niniejszego donosu wie coś o tym, ponieważ osobiście zapewniała niektórych, że coś jest tylko kamieniem lub, że jest najprawdziwszym bursztynowym samorodkiem.

Mogłoby się wydawać, że są to niewiele znaczące wypełniacze, które mają zastąpić miałką jak piasek treść. Przeciwnie. Atmosfera nie jest wypełniaczem, albo jest albo jej nie ma, jeśli jej nie ma, zdarzenie praktycznie nie ma miejsca, wydarza się by szybko odejść z pamięci. Dzięki właśnie temu, co wypełniało przestrzeń między kolejnymi prezentacjami można było usłyszeć takie głosy jak:

Very soon social intercourses became a major occupation for many. That is why I liked this conference.

Większość rozmów odbywała się *w kuluarach* czyli w kawiarni podczas przerw i wieczorami, tamże.

Drugiego dnia konferencji odbyło się oficjalne przecięcie wstęgi dokonane przez Phila Taylora, Hanię Kołodziejską i Włodka Bzyla. Taki był początek dnia, koniec nie mniej emocjonujący, jeden z rodzaju tych, których opisy pamiętamy z dzieciństwa: *i ja tam byłam, miód i wino piłam.* Rezygnując z metafor, wieczorem odbył się bankiet z szampanem, piwem i śpiewem, jednak nie uda się obejść metafor (wino, kobiety i śpiew), a co się stało z kobietami? Śpiew tradycyjnie już był gitarowy, a w duecie i solo występowali Bogusław Jackowski i Phil Taylor.

Zmieniając ton na bardziej... (każdy dopisuje to, co lubi). Prezentowane prace były ujęte w trzy grupy: *Principles, Practice, Progress.* Niezależnie od takiego ustawienia podzieliłabym je kierunkowo i tematycznie. Tematy to TeX, METAFONT, LaTeX2ε, kierunkami nazwałbym projekt Ω przedstawiony przez Yannisa Haralambousa, NTS, na temat którego raport przedstawił Phil Taylor oraz projekt Babel dyskutowany na sesjach wieczornych.

Wszystkie prezentowane prace zostały opublikowane w formie *Proceedings*, więc nie ma konieczności przedstawiania ich tutaj, tym bardziej, że prace dotyczyły tematów znanych, lepiej lub gorzej, w środowisku TEXowym. Dzięki świeżemu spojrzeniu Nowicjusza, mogę powiedzieć, że jeszcze nie pojawił się XYZ, równie znakomity jak TEX.

Zwyczajem konferencji postanowiono wybrać najlepszą pracę i przyznać jej nagrodę imienia Cathy Booth. Ostatniego dnia odbyło się głosowanie demokratyczne i tajne, co zmieniło dotychczasową tradycję. Do tego roku prace były wybierane arbitralnie. Za najlepsze wystąpienie uznano *Labirynth of METAFONT paths in outline* Bogusława Jackowskiego i Marka Ryćko. Polska grupa w tym samym składzie zdobyła nagrodę Cathy Booth po raz trzeci, i teraz historia ich osiągnięć wygląda następująco:

Karlsruhe 1989
Praha 1992
Sobieszewo 1994

Piątek po konferencji był dniem tutoriali a dwa następne dni były kursowe.

Kończąc tradycyjnie, stwierdzam autorytarnie, że tegoroczna konferencja EuroTEX '94 była udana. Atmosfera znakomita, organizacja sprawna za to oraz wiele innych rzeczy należą się podziękowania Włodkowi Bzylowi i Philowi Taylorowi.

Oczywiście, przy wielkich przedsięwzięciach nie sposób uniknąć potknięć, usterek, i czegoś tam jeszcze. Z całą pewnością jedną z takich rzeczy było uczynienie GUSTu *invisible*. Znakomita okazja na dumne wypięcie *Piersi*, wygłoszenie inauguracyjnego speechu z taktownie przemyconymi peanami na cześć GUSTu pojawiła się i minęła nie wykorzystana. Wątpię czy pojawi się jeszcze w tym stuleciu.

Na zakończenie powiedzieliśmy sobie \bye ale nie \end i do zobaczenia za rok w Holandii, być może w Utrechcie.